

JÓZEF BURSZTA

DOROBEK FOLKLORYSTYCZNY
REGIONALISTY JERZEGO WOJCIECHA SZULCZEWSKIEGO
(1879—1969)

Każdy, kto zajmuje się historią jakiejś dziedziny nauki w obrębie danego regionu, wie, jak wiele zawdzięcza się regionalnym badaczom, którzy — najczęściej poza swoją pracą zawodową — poświęcali się amatorsko, w atmosferze swoistego hobby, jakimś wycinkowi wiedzy o swym regionie. Tak było zwłaszcza w zakresie regionalnej historii, etnografii i folklorystyki. Wiemy, jak wiele regionalnych czasopism zawdzięcza swoje powstanie i istnienie takim właśnie regionalistom, którzy zapełniali te pisma swoimi opracowaniami i materiałami. Oni też gromadzili wartościowe przedmioty sztuki i kultury ludowej, zabytki piśmiennictwa, dokumenty, archiwalne materiały źródłowe itd. Powstawały tak załączki regionalnych muzeów czy archiwów. Było tak zarówno w okresie przed I wojną, w czasach międzywojennych, jak i jest jeszcze w naszych czasach. Długa może być lista takich działaczy w każdym z regionów.

Dnia 16 marca 1969 r. pochowano na lokalnym cmentarzu w PuszczykóWKu pod Poznaniem zasłużonego regionalistę kujawsko-wielkopolskiego, Jerzego Wojciecha Szulczewskiego. Dożył 90-ciu prawie lat bez kilkunastu zaledwie dni. Do ostatnich lat życia oddawał się z upodobaniem dwom swoim zainteresowaniom: badaniom przyrodniczym, jako głównym, oraz ubocznie — folklorystycznym. Kiedy odwiedziłem go ostatni raz w rok przed śmiercią w jego mieszkaniu, zastałem go przy rysowaniu badanych przez siebie owadów. Przy każdym też ze spotkań wyciągał z półek teczki z niepublikowanymi drobnymi opracowaniami etnograficzno-folklorystycznymi. Lubił też przy okazji pobytu w Poznaniu zaglądać do Katedry Etnografii, by sobie na jakiś temat porozmawiać.

Jest zawsze interesujące, jakie to impulsy i oddziaływania skłaniają człowieka danego zawodu do jego zamiłowań regionalistycznych.

J. W. Szulczewski urodził się dnia 22 IV 1879 r. w Cieńcisku pod Strzelnem na Kujawach w rodzinie chłopskiej z ojca Marcina, uczestnika powstania styczniowego a potem uciekiniera na Kujawy. Jak mówi ręko-



JERZY WOJCIECH SZULCZEWSKI
(w roku 1963)

piśmienny życiorys opracowany w 1937 r. przez regionalistów z Inowrocławia. J. W. Szulczewski urodził się jako „wątlý chłopczyzna w stanie nieżywym, dopiero ciężka praca szczotką i innymi narzędziami »baby« przywróciły dziecko do życia”. Miał jednak kłopoty z imionami. Ochrzczoney pośpiesznie tuż po urodzeniu się, jako Jerzy Wojciech, nie został zapisany od razu do księgi chrztów. Stało się to później, ale zapisano go z niemiecka jako Adalbert Georg. Nosił więc cztery imiona. Używał jednak imion polskich, a gdy tylko inicjały J. W., musiał -- jak sam

zartobliwie wspomina — tłumaczyć się, że nie oznaczały one „Jaśnie Wielmożnego”. Matka jego, Julianna ze Skowronów ze wsi Stodoły, знаła mnóstwo lokalnych podań, legend i pieśni ludowych. Miało to zapewne swój wpływ na młodego Szulczewskiego.

W szkole pruskiej uczył się Szulczewski bardzo dobrze, stąd też przeznaczono go na nauczyciela. Preparandę przeszedł w Rogoźnie, następnie ukończył seminarium nauczycielskie w Kcyni. Te lata nauki miały — jak się okazuje — zasadnicze znaczenie. W swoim krótkim rękopiśmiennym „Wspomnieniu o prof. O. Knoopie”, napisanym w 1963 r. na prośbę autora niniejszego opracowania, pisze Szulczewski następująco: „Z profesorem Knoopem pierwszy raz zetknąłem się w roku 1894, kiedy byłem uczniem preparandy w Rogoźnie (...) U nas uczniów cieszył się on wielkim poważaniem, bo był autorem w roku poprzednim wydanego większego dzieła (*Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen*) oraz redaktorem dodatku do „Tygodnika Rogozińskiego” („Rogasener Familienblatt”), w którym nawet jego uczniowie różne powieści ogłaszali. Ja wówczas folklorem się nie interesowałem. To się zmieniło, gdy wstąpiłem do seminarium nauczycielskiego w Kcyni. Jeden z profesorów, wykładający literaturę, wypośrodkował u mnie znajomość licznych podań, bajek, legend i polecił mi spisanie tychże. W ten sposób nabrałem wprawy w zbieraniu materiałów folklorystycznych, co było mi bardzo przydatne, gdy już jako młody nauczyciel bliżej zapoznałem się z prof. Knoopem i zostałem jego współpracownikiem. Odtąd, aż do wojny światowej, aż do przejścia profesora na emeryturę, brałem czynny udział we wszystkich jego wydawnictwach, zasilając je folklorem, głównie kujawskim. Już w pierwszym roku mojego współpracownictwa zebrałem dużo podań, powieści, bajek i legend”.

Ten okres, do I wojny światowej, zasługuje szczególnie na uwagę. W latach szkolnych następuje u Szulczewskiego charakterystyczne wykrystalizowanie się zamilowania w dwóch odmiennych kierunkach: wspomnianym, folklorystycznym, oraz przyrodniczym, również pod wpływem profesora seminarium, znanego w Wielkopolsce przyrodnika, E. Pfuha. Oba te zainteresowania będą się odtąd wzajemnie przeplatały z przewagą raz jednego, to znów drugiego ukierunkowania. Objąwszy w 1899 r. stanowisko nauczyciela i kierownika szkoły w Brudzyniu, pow. żniński, do roku 1906 publikuje Szulczewski pod swym nazwiskiem, a przy ścisłej współpracy z O. Knoopem, wyłącznie prace folklorystyczne w postaci małych artykułów zamieszczanych głównie w „Rogasener Familienblatt”¹. Od 1907 r. rozpoczyna się równoległa tamtej seria opra-

¹ Są to: *Der letzte Bürgermeister von Lopiennes*; *Der starke Stelter*; *Die Sinfut. Ein Schwank aus Kujavien* („Rogasener Familienblatt” r. V i VI, 1901, 1902);

cowań przyrodniczych z entomologii i botaniki². Z kolei w latach 1911–1914 przeważają znów opracowania folklorystyczne.

Był to właśnie okres bardzo żywej współpracy z O. Knoopem w zakresie zbierania, opracowywania i wydawania materiałów folklorystycznych. O tej współpracy tak wyraża się Szulczewski w owym „Wspomnieniu”:

„By ten materiał opublikować, uradziliśmy wydać go we formie książki, lecz wydawcy dla niej wtedy nie łatwo było znaleźć. Wprawdzie wielki instytut wydawniczy Brockhaus w Lipsku zgodził się na wydanie jej, lecz o płaceniu honorarium nic wiedzieć nie chciał. Wtedy zaczęliśmy we własnym nakładzie wydawać *Przyczynki do ludoznawstwa prowincji poznańskiej* (*Beiträge zur Volkskunde der Provinz Posen*). Wyszły dwa zeszyty, pierwszy opracowany przez profesora Knoopa (*Volkstümliches aus der Tierwelt*), a drugi przeze mnie (*Allerhand fahrendes Volk in Kujavien*). W toku tych starań wydawniczych profesorowi przypomniał się niejakiś O. Eulitz, młody nabywca wydawniczej drukarni Fr. Ebbecke w Lesznie, którego poznał, gdy jako początkujący profesor uczył w leszczyńskim gimnazjum. Ów Eulitz w sprawie wydawnictwa zapytany, zaofiarował nam swą pomoc, a nawet owe dwa zeszyty z naszego nakładu przyjął we własny nakład. A ponieważ wówczas w jego nakładzie zaczęła wychodzić „Poznańska gazeta nauczycielska” („Posener Lehrerzeitung”), przyobiegał zaopatrzyć ją w nowy dodatek, przeznaczony dla krajoznawstwa, w którym i materiał folklorystyczny umieszczać będzie można. Był on przekonany, że właśnie nauczyciele najlepiej się nadają do badań folkloru, więc że za pomocą właśnie ich ów dodatek

Geweihte Pflanzen in Kujavien; Posener Pflanzensagen und Pflanzenaberglaube („Zeitschrift des naturwissenschaftlichen Vereins der Provinz Posen” — skrót: ZNV, t. VII i IX, 1902) i dalsze drobne zbiory w tymże czasopiśmie rogozińskim (r. VII, 1903): *Aus der guten alten Zeit. Schwank; Bartek's Fahrt zur Hölle. Ein Kujavisches Märchen; Die mutige Gastwirtstochter. Eine Erzählung aus Kujavien*, oraz: *Gestörte Grabesruhe. Märchen*. Następnie dwa artykuły: *Ceregło. Kujavisches Märchen* („Hessische Blätter für Volkskunde”, III, z. 2/3, Leipzig 1904); *Polnische Märchen aus der Provinz Posen* („Mitteilungen der schlesischen Gesellschaft für Volkskunde”, z. 14, Breslau 1905). I wreszcie książeczka, druga z rozpoczętej przez O. Knoopa i A. Szulczewskiego serii, *Beiträge zur Volkskunde der Provinz Posen*, pt. *Allerhand fahrendes Volk in Kujavien*, Leszno 1906. Do zanotowania są dwa jeszcze opracowania z pogranicza przyrody i folkloru: *Volkskundliches aus der Gesteinkunde*, oraz *Volkskundliches aus der Geologie* (oba w ZNV XV, 1908 i XVI, 1909).

² Zob.: Na 80-tą rocznicę urodzin prof. J. W. Szulczewskiego, zasłużonego badacza przyrody Wielkopolski, przez Sza. „Przyroda Polski Zachodniej” rok III, 1959, zes. 1—2, s. 194—202.

przekształcić będzie można na niezależne czasopismo ludoznawcze, o które nam tak bardzo chodziło.

I jak on przewidywał, tak się też stało. Ów dodatek („Aus dem Posener Lande”) już w krótkim czasie zyskał taki rozgłos, że już w drugim roku (od stycznia 1908 r. począwszy) zmienił się na „Posener Heimatkunde” odstępując swą nazwę nowo powstałemu czasopismu.

By dla nowo powstałego czasopisma pozyskać dużo abonentów, przedsięwziął O. Eulitz uprzystępniał łamy jego wszystkim niemieckim towarzystwom Wielkopolski. W ten sposób owe czasopismo zatraciło swój charakter czasopisma ludoznawczego, z którego powodu nasze (tj. profesora i moje) zainteresowanie dla niego zmalało.

W następstwie tego przeze mnie i innych współpracowników (głównie z grona polskich gimnazjastów, uczniów profesora) zgromadzony materiał zaczął wychodzić w różnej szacie³.

W roku 1909 wyszła książka *Ostmärkische Sagen, Märchen und Erzählungen* (w nakładzie u Eulitza w Lesznie), a dwa lata później jej następczyni *Sagen der Provinz Posen* (w nakładzie u Eichblatta w Berlin-Friedenau). Zaczęły także wychodzić naukowe dodatki do programów rogozińskiego gimnazjum w roku 1908 (*Posener Geld- und Schatzsagen*), w roku 1909 (*Posener Märchen*) oraz w roku 1912 (*Posener Demonensagen*). Było wtedy w zwyczaju, że każde gimnazjum rokrocznie wydawało tzw. program, umieszczając w nim wiadomości dotyczące nauki i organizacji zakładu. Taki program każdy z profesorów mógł uzupełnić dodatkiem naukowym, umieszczając w nim rozprawę naukową.

Dużo materiału folklorystycznego Wielkopolski zostało opublikowanego także w różnych czasopismach, tak wielkopolskich („Rogasener Familienblatt”, I—XIII⁴, „Historische Monatshefte der Provinz Posen”, „Aus dem Posener Lande” i „Zeitschrift der naturw. Abteilung”), jak i zagranicznych („Hessische Blätter für Volkskunde”, „Mitteilungen der

³ Wśród wielu opracowań etnograficzno-folklorystycznych pisanych głównie przez nauczycieli — Niemców, znajdujemy w „Aus dem Posener Lande” do 1914 r. 6 prac Szulczewskiego, a mianowicie: *Der Heiland und die Pflanzenwelt* (III, 1908, s. 570—573); *Wie Teitel Twardigrosch einen Wolf erlegte* (V, 1910, s. 199—290); *Posener Pflanzenmärchen* (VI, 1911, s. 563—565); *Eine vergessene Volkswaffe* oraz *Schnupftabaksbereitung in früherer Zeit* (VII, 1912, s. 104 i 287) i wreszcie: *Der Weltuntergangsglaube in der Provinz Posen* (IX, 1914, s. 515—519).

⁴ W tymże czasopiśmie w latach 1911—1914 opublikował Szulczewski następujące materiały: *Schwank und Streich aus der Provinz Posen*; *Etwas vom Fasten und der Vorfastenzeit*; *Kletzko'er im Himmel. Schwank aus der Provinz Posen* (X, 1911); *Die Welna und ihre Sagen*; *Aus der Spinnstube* (XI, 1912); *Erzählungen aus der Provinz Posen* (XIII, 1914).

schlesischen Gessellschaft für Volkskunde", Zeitschrift des Vereins für Volkskunde in Berlin etc.).

Doczekawszy się lat emerytalnych, profesor przeszedł na emeryturę, a opuściwszy Rogoźno przeniósł się na Pomorze. Kiedy się z nim zegnalem, właśnie rozpoczęła się wojna światowa, która przerwała naszą zażyłość. Dalsze wydarzenia (np. powstanie Polski i inne) sprawiły, iż o profesorze odtąd żadne wiadomości do mnie nie dotarły".

Tyle z nazbyt zresztą lakonicznych wyznań samego Szulczewskiego. Szperanie po wydawnictwach O. Knoopa dotyczących Poznańskiego rzuca nieco światła na zasięg i charakter współpracy Szulczewskiego z tym wytrwałym zbieraczem i wydawcą folkloru wielkopolskiego. Jak wiadomo, Knoop, jako długoletni profesor w gimnazjum rogozińskim, przez lata całe wciągał swoich uczniów i absolwentów do współpracy przy dokumentowaniu wszystkich gatunków lokalnego folkloru. Sporą listę takich współpracowników ujawnia w swym pierwszym obszernym zbiorze *Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen* (1893). Szulczewskiego oczywiście jeszcze wśród nich być nie mogło. Współpraca między nimi zawiązała się — jak wiemy — później. W pierwszym jednak zeszytcie zapoczątkowanej przez nich obu serii *Beiträge*, mianowicie w *Volks-tümliches aus der Tierwelt* (1905), zawierającej zbiór 555 zapisków dotyczących ludowych wierzeń o zwierzętach, Knoop przyznaje otwarcie, że książeczka ta powstała przy współpracy zbierackiej jego uczniów, „szczególnie zaś pana Szulczewskiego". Pisze też o Szulczewskim ogólnie, że zgromadził on na Kujawach w ciągu kilku lat bogaty zbiór opowieści ludowych, które właśnie jemu przekazał, istnieją jednak trudności w ich wydaniu drukiem. Wygląda na to, że umieszczenie wspomnianych artykułów Szulczewskiego w kilku czasopismach niemieckich należy zawdzięczać staraniom Knoopa.

Dalsza pozycja O. Knoopa, *Posener Geld- und Schatzsagen* (1908), wydana w ramach dodatku do programu gimnazjum w Rogoźnie, zawiera 34 opowiadań. W przedmowie Knoop stwierdza, „...dass zahlreiche der hier veröffentlichten Sagen von Herrn Lehrer A. Szulczewski in Brudzyń mitgeteilt worden sind", nie są one jednak szczegółowo w treści wykazane. Obszerny zbiór opowieści ludowych wydanych przez Knoopa w 1913 r. (*Sagen der Provinz Posen*) zawiera sporo informacji o źródłach ich pochodzenia. Knoop z uznaniem wyraża się tu o współpracy z nim Szulczewskiego. Zamieszczone w końcu tomu wskazówki źródłowe pozwalają wnioskować, że spośród zebranych tu 273 opowiadań ponad połowa pochodzi z polskich źródeł (drukowanych lub terenowych), od samego Szulczewskiego zaś pochodzi aż 50 pozycji, po części zresztą już uprzednio publikowanych.

O sumarycznym wkładzie Szulczewskiego w materiał folklorystyczny publikowany przez Knoopa informuje ołówkowa notatka samego Szulczewskiego znaleziona na jednej z kart pozostałych po nim rękopisów. Czytamy tam: „Według pobieżnych obliczeń, we wydawnictwach Knoopa znajduje się ponad 500 przeze mnie wyłącznie zebranych na Kujawach podań, powieści, baśni, legend etc., nie licząc setki drobnych notatek dotyczących wierzeń, zwyczajów, lecznictwa ludowego etc. Np. w dziełku *Volkstümliches aus der Tierwelt* jest ich 146”.

Według ustnej informacji Szulczewskiego, Knoop nie znał języka polskiego. Zbierany materiał polski zatem ktoś tłumaczył na język niemiecki. Początkową ideą jego było przyswojenie zamieszkałym tu Niemcom miejscowej literatury ustnej, a zwłaszcza tej, którą wnieśli z sobą osadnicy niemieccy. Później ujawnia się coraz więcej u Knooppa tendencja kładzenia nacisku na treści pochodzące ze źródeł niemieckich. Był jednak w swojej postawie dość obiektywny. Stąd też dzięki jego działalności i efektywnej z nim współpracy Szulczewskiego, powstały dla Wielkopolski stosunkowo bogate zbiory opowiadań tym bardziej cennych, że w większości dotąd unikalnych. W większości też istnieją one nadal w języku niemieckim. Nie dokonano ani ich powrotnego przekładu na język polski, ani też nie powstały nowsze zbiory w oparciu o badania terenowe. Sprawy folklorystyki tego regionu są nadal mocno zaniedbane.

Jest ciekawe, że Szulczewski dłuższy czas po I wojnie nie podejmuje zagadnień folklorystycznych. Aż do 1932 r. publikuje kilkadziesiąt prac wyłącznie z zakresu entomologii i botaniki. Wiąże się to w znacznej mierze z jego pracą zawodową. W 1919 r. zostaje nauczycielem w seminarium nauczycielskim im. M. Konopnickiej w Poznaniu, a zarazem członkiem Poznańskiego Komitetu Ochrony Przyrody, kieruje też Działem Przyrodniczym i Prehistorycznym Muzeum Wielkopolskiego. W 1924 r. zostaje wybrany na członka Komisji Fizjograficznej, a w trzy lata potem także Komisji Geograficznej PAU w Krakowie. W latach 1927—1930 prowadzi wykłady w Wyższej Szkole Ogrodniczej w Poznaniu. Dopiero gdy przeszedł na emeryturę, odezwała się jego „druga miłość” — etnografia i folklorystyka. Są to z jednej strony opracowania wierzeń związanych ze zwierzętami i roślinami⁵, z drugiej zaś dawne kujawskie materiały folklorystyczne, publikowane w lokalnych czaso-

⁵ *Wpływ niektórych wierzeń ludowych na ochronę zwierząt*. Wydawn. Okręgowy Komitet Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze (skrót: Wyd.), Poznań, III, 1932; *Rośliny w mianownictwie, przesądach i lecznictwie ludu wielkopolskiego*. „Lud” t. 31, 1932. Ta ostatnia rozprawa jest ze wszystkich najbardziej obszerna i gruntowna; *O handlu ziołami leczniczymi na targach w Poznaniu*. Wyd. V. 1935.

pismach⁶. Ostatnie prace, już po II wojnie, dotyczą ściśle Wielkopolski⁷.

J. W. Szulczewski interesował się zjawiskami etnograficzno-folklorystycznymi do ostatka. Te zainteresowania powodowały utrzymywanie przez niego kontaktów z Katedrą Etnografii UAM w Poznaniu. Pozostawił też pewną liczbę rękopisów. Pochodzą one z całego okresu działalności autora. Jedne w postaci zeszytowej, drugie w rodzaju albumików czy w formie wręcz pisanych książek, inne wreszcie na dużych arkuszach dawnego formatu — zawierają materiał różnorodny i w różnym stanie przygotowania. Spotykamy tu więc np. dość duży zbiorek w formacie książkowym zatytułowany: „Folklor Sammlung II. Brudzyn 1900”, zawierający zapisy po polsku jak i po niemiecku (te ostatnie weszły właśnie do wydawnictw Knoopa). Mamy spory tomik pieśni kujawskich z nutami (ok. 30 stron) zbieranych w latach 1902—1910, dalej tomik (stron 49) z opisem wesela kujawskiego wraz z melodiami pieśni, opracowany w r. 1938; kilka kart z przysłowiami (ok. 500) i „powiedzonkami zebranymi w Wielkopolsce” zawierającymi 446 zapisów. Rękopiśmienne karty zawierają zapisy bajek (z własnoręcznymi rysunkami, zwłaszcza zwierząt), przemów i śpiewów weselnych, zestaw dziecięcych wierszyków przedrwiwających imiona, ułożony w porządku alfabetycznym wg imion, itp. Z podpracowanych i przygotowanych niejako publikacji drobnych prac od 1 do 7 stron można wymienić np. „O poznańskich powiedzonkach brukowych”; „Siły nieczyste (urok, mora, upiór)”; „Ślady inwoltowania w zabobonach Wielkopolski” (chyba najbardziej z tych interesująca); „Choroby, zgon, pogrzeb”; „Narodziny”; „O bursztynie kujawskim”; „O demonach” (najbardziej obszerna); „O obsyłanekach”; „Kamienie w lecznictwie ludowym Wielkopolski” itd.

Gdyby tak zebrać i wydać całość dorobku etnograficzno-folklorystycznego Szulczewskiego, uzyskalibyśmy co najmniej dwutomowe obszerne wydawnictwo materiałów i opracowań, jako cenny plon rozmiłowanego w kulturze ludowej Kujaw i Wielkopolski regionalisty.

⁶ O dawnych kujawskich łągach i włóczykijach; Kujawiaki z tamtej strony Bożejowic; Dwie kopy powiedzonek kujawskich; Kazanie chłopskie; Sen Kujawiaka, czyli przygoda w niebie; Powiastki kujawskie; Kujawskie przyśpiewki taneczne; Diabeł według podań kujawskich. — Wszystkie publikowane w inowrocławskim „Piaście” 1936 i 1939.

⁷ Bożemęki i ich wpływ na folklor Wielkopolski. „Przegląd Wielkopolski” 1947; Lasy Wielkopolski a folklor. „Przegląd Leśniczy”. Poznań, kwiecień 1947.

JÓZEF BURSZTA

THE FOLKLORISTIC SCHOLARSHIP OF THE REGIONALIST
JERZY WOJCIECH SZULCZEWSKI (1879—1969)

Summary

J. W. Szulczewski — during the years spent as a schoolteacher in Brudzyń, district of Żnin — was until 1914 co-worker of O. Knoop, who was then a professor at a grammar-school in Rogoźno; together they collected and published many tales and legends connected with the regions of Kujawy and Wielkopolska. These were published in local as well as national German periodicals, and also in separate editions. A considerable part of the materials published by O. Knoop in his numerous books does in fact originate from Szulczewski himself. Szulczewski was also held in high regard as a natural historian, and has many works to his credit in this field. However, folklore was his constant interest, and in the periods succeeding the first and second World Wars he published a great deal of minor treatises. He also left a certain amount of manuscript texts.

Generally speaking, J. W. Szulczewski provides us with a good example of the work of a regional folklorist.